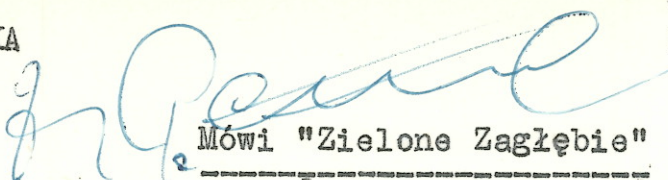


Włodzimierz Chłodziński
Tadeusz Klimek
REDAKCJA WIEJSKA

M-9

115
Dnia: 19.IX.1969 r.
Godz. 5.40 - 5.55


Mówi "Zielone Zagłębie"

Nie wiem, chyba nikt takich socjologicznych sondaży nie prowadził, a przecież byłoby ciekawe zestawić, co jeszcze przed kilkoma laty powszechnie sądzono o państwowych gospodarstwach rolnych i co sądzi się dziś. Pamiętam lata, kiedy to na meczach piłkarskich kibice wysyłali nieudolnych sędziów właśnie do PGR-ów. A dziś bydgoskie gospodynie wolą kupować jajka czy kurczaki w PGR-owskim sklepie przy ulicy Długiej, niż na targu. Kilka lat pracy 416-tu państwowych jednostek gospodarczych radykalnie zmieniło stosunek społeczeństwa do gospodarstw wielkotowarowych. Sam byłem świadkiem, jak na kursie powiatowych instruktorek i przewodniczących rad kobiecych w Przyjezierzu, poświęconym hodowli trzody chlewnej, kobiety zaatakowały zarządy Kółek Rolniczych za to, że nie chcą wydzielić paru groszy na opłacenie autokaru, który by je zawiózł do Państwowego Gospodarstwa, specjalizującego się w hodowli trzody. A więc kobiety uznały, że właśnie w PGR-ze mogłyby się czegoś nowego dowiedzieć o pielęgnacji i żywieniu macior, prosiaków, a zwłaszcza bekonów. Tak, proszę państwa, dziś wycieczki nawet przedujących rolników indywidualnych do przedsiębiorstw państwowych są już powszechne i tylko patrzeć, jak zastąpią pielgrzymki^o

Częstochowy.

I tak oto gospodarstwa państwowe, posiadające zaledwie nieco ponad 12 procent użytków rolnych woj.bydgoskiego, stają się pomazem przykładem nowoczesnego gospodarowania. A czy może być inaczej, skoro już dziś większość rolników otrzymują kwalifikaty zbóż siewnych właśnie z PGR-ów? W minionym roku gospodarczym nasze przedsiębiorstwa państwowe wyprodukowały 37.344 tony kwalifikatów, gdy województwo na tzw."planowe odnawianie zbóż siewnych" potrzebuje ich tylko 27.700 ton. Tak więc nasze przedsiębiorstwa w pełni pokrywają nie tylko własne potrzeby oraz potrzeby bydgoskich rolników, bo także sporo nasion wysyłają do innych województw.

Poza wysokowartościowymi nasionami głównie zbóż, rolnicy indywidualni otrzymują z PGR-ów zwierzęta ^{hodowlane} zarodowe. Oto w poprzednim roku gospodarczym sprzedano 1121 jałówek cielnych, 3226 owiec hodowlanych, 484 loszki i 613 knurów. W tej chwili PGR-y zaspokajają w pełni wszystkie potrzeby rolników indywidualnych na knury hodowlane, a w niedalekiej przyszłości będą także jedynymi dostawcami loszek. Oto namacalne, dające się zważyć i wyliczyć argumenty, które przyczyniły się do zmiany społecznej opinii o gospodarstwach państwowych.

119

Ale zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych w nasiona czy zwierzęta hodowlane, to jedynie margines^w pracy przedsiębiorstw państwowych. Jest takie powiedzenie: "wiedzą sąsiedzi, jak ~~kk~~ kto siedzi". Rolnicy obserwują przedsiębiorstwa państwowe na co dzień i najlepiej wiedzą, co w ich gospodarowaniu zasługuje na pochwałę, ~~xxnaśladowanie~~ a co na naganę. Naśladują więc to, co dobre i unikają błędów popełnianych przez słabe gospodarstwa, których - niestety - jeszcze trochę mamy.

Ale w sumie plony, produkcja towarowa i wyniki finansowe napawają optymizmem.

Weźmy dla przykładu produkcję roślinną, głównie zboża. Dzięki lepszej, terminowej agrotechnice, dzięki wysokiemu nawożeniu i wprowadzeniu takich odmian zbóż, zwłaszcza pszenic, które to nawożenie średnio w granicach 202 kg npk w czystym składniku na 1 ha wytrzymują - plony zbóż z każdym rokiem rosną i przekraczają uzyskiwane przez rolników indywidualnych. Np. z ubiegłorocznych zbiorów uzyskano 24,3 q zbóż z każdego ha, czyli o 0,3 q więcej, niż zebrano średnio w całym województwie. A wysokie plony, to jednocześnie gwarancja wzrostu sprzedaży zbóż. Gdy w roku gospodarczym 1966/67 bydgoskie PGR-y przekroczyły w dostawach zbóż 100 tys. ton, uznano to

za rekordowe osiągnięcie. Tymczasem z ubiegłorocznych zbiorów sprzedano państwu aż 140 tys. ton zbóż. Tak więc z każdego hektara trafiło do magazynów państwowych 990 kg zbóż, a więc aż o 620 kg więcej, niż sprzedali rolnicy indywidualni. Gdyby od tego odjąć zakupy pasz treściwych i tak przedsiębiorstwa państwowe sprzedały z każdego ha na czysto 382 kg zbóż, czyli o 161 kg więcej, niż gospodarka indywidualna.

Do niedawna słabą stroną gospodarstw państwowych - hodowla - też rozwija się dość dynamicznie. Plany w zakresie ilościowego przyrostu ~~kiełek~~ pogłównia bydła i trzody chlewnej oraz dostaw żywca wołowego i wieprzowego zostały znacznie przekroczone. Np. pogłównie bydła wzrosło o 1,5 %, a dostawy żywca wołowego o 2,4 %. Na szczególne podkreślenie zasługuje dalszy rozwój hodowli trzody chlewnej. Przecież - jak to wykazał czerwcowy spis rolny - w minionym roku gospodarczym zanotowano w woj. bydgoskim spadek pogłównia trzody chlewnej, w tym największy w maciorach, a PGR-y nie tylko uniknęły regresji, ale także zwiększyły pogłównie w stosunku do poprzedniego roku gospodarczego o 1,6 %, a w stosunku do planów nawet o 6,1 %. I znowu ilościowy wzrost pogłównia zwierząt gospodarskich pozwolił zwiększyć sprzedaż żywca dla państwa.

Np. odstawę żywca w stosunku do planu przekroczone o 7 %, a w stosunku do poprzedniego roku gospodarczego o 6,3 %. Tradycyjnie największą dynamikę sprzedaży obserwuje się w żywcu wołowym, bo o 6 % rocznie, ale i PGR-owscy hodowcy trzody mają się czym pochwalić, ponieważ sprzedali o 2,9 % mięsa wieprzowego więcej, niż przed rokiem, a swój plan dostaw przekroczyli o 5,8 %. Żeby te cyfry jakoś bardziej uplastyczyć dodam tylko, że bydgoskie PGR-y sprzedały z każdego hektara przeszło 133 kg żywca ogółem, gdy średnia krajowa dla gospodarstw państwowych wynosi tylko 92 kg. Nasze PGR-y sprzedały z każdego ha użytków rolnych 445 litrów mleka przy średniej krajowej, wynoszącej 390 litrów.

Proszę jednak nie sądzić, że ten wzrost sprzedaży mięsa uzyskano kosztem zwiększenia zakupów pasz treściwych, no bo byłby to wówczas tylko połowiczny sukces. Na szczęście tak nie jest. Przecież przy wzroście sprzedaży żywca o 6,3 % ogólne zużycie pasz treściwych wzrosło tylko o 4,8 %.

Wysokie plony, duża produkcja globalna i dynamiczny wzrost produkcji towarowej - to jednocześnie dobre wyniki finansowe. Nie jestem w stanie przytaczać tu skomplikowanych wyliczeń - porównywać kosztów produkcji z dochodami, analizować poszczególne składniki kosztów itd. ~~itp~~ itp.

Powiem tylko, że bydgoskie PGR-y planowały na rok gospodarczy 1968/69 uzyskanie 55 milionów czystego zysku. Plan ten został poważnie przekroczone. Oto gospodarstwa podległe Wojewódzkiemu Zjednoczeniu wypracowały w minionym roku gospodarczym 73 miliony 485 tys. zł zysku, czyli wykonały swój plan w 133,6 %. 216 gospodarstw wypracowało zysk w wysokości aż 145 milionów 162 tys. zł. Niestety, jeszcze 87 gospodarstw pracowało ze stratami na sumę 71 milionów 677 tys. zł. Prosty stąd wniosek, że właśnie gospodarstwa deficytowe muszą być obecnie otoczone szczególną opieką Zjednoczenia. W wyniku realizacji uchwał IX Plenum Partii opracowano dla wszystkich przedsiębiorstw deficytowych szczegółowe plany wyjścia z impasu. Te programy realizuje się na co dzień i daje to poważne efekty. No, ale to już osobny temat. W każdym razie wypracowanie zamiast 55 milionów zł zysku aż 73 miliony 485 tys. zł mówi samo za siebie.

Jestem przekonany, że już tych kilka uwag na marginesie bilansu za rok gospodarczy 1968/69 pozwoli państwu zrozumieć przyczyny radykalnej zmiany opinii społecznej o państwowych gospodarstwach rolnych. No cóż, piłkarscy kibice będą musieli wrócić do określania słabych arbitrow mianem "sędzie-kalosz", a do PGR-ów będzie się wybierać na podglądanie i naśladowanie coraz więcej rolników.